Rok II. W Stanisławowie, 1. listopada 1907. Nr. 21.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Stanisławów, Kopernika 15.**

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Rękopisów nie zwraca się.

Prenumerata wynosi: rocznie . . . 4 K. półrocznie . 2 K.

Inseraty wedle umowy. Numer pojedyńczy 35 hl. — do nabycia w Administracyi.

Redaktor i wydawca: NAFTALI SCHIPPER.

Izraelicki instytut teologiczny we Lwowie.

W prastarej stolicy Piastów mieszka cichy i skromny uczony wśród swoich ulubionych książek. Jest nim profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Leon Sternbach. Tego to męża nauki powołano na zaszczytne stanowisko delegata do c. k. Rady szk. krajowej jako reprezentanta ludności żydowskiej kraju naszego. Era jego urzędowania wynosi ledwie dwa lata, a dr. Sternbach dokonał tego, czego z góry inni wiek cały do skutku doprowadzić nie mogli.

Powołał do życia znaną ankietę w sprawie reformy nauki religii mojżesz. w szkołach naszych, a koroną zabiegów dra Sternbacha jest doprowadzenie do skutku założenia i utrzymanie przez kraj izraelickiego instytutu teologicznego we Lwowie, celem kształcenia nauczycieli religii.

Wynikiem ankiety były petycye izraelickich gmin wyznaniowych we Lwowie i Krakowie do Sejmu, w załatwieniu których, Sejm polecił Wydziałowi kraj. w marcu b. r., aby przeprowadził rokowania z ministerstwem wyznań i oświaty i ze Zborami izraelickimi w kraju, celem stworzenia izraelickiego instytutu teologicznego we Lwowie, z okazyi jubileuszu monarchy.

Rokowania z rządem Wydział kraj. odłożył aż do definitywnego załatwienia przez Sejm tej sprawy, a krok ten motywuje w swem sprawozdaniu w następujący sposób:

„Wydział kraj. po głębokiej rozwadze i zasięgnięciu opinii kół fachowych, przyszedł do przekonania, iż tak ze względów społecznych jakoteż pedagogicznych wskazanem jest, ażeby projektowany izraelicki instytut teologiczny we Lwowie, utworzony został jako Z a k ł a d k r a j o w y a zatem utrzymywany kosztem kraju, przy udziale zasiłku ze skarbu państwa i ofiarności izraelickich gmin wyznaniowych, jako w pierwszej linii interesowanego czynnika. Korzyść stąd byłaby wielka dla społeczeństwa żydowskiego, gdyż na tej drodze projektowany instytut ugruntowanyby został na trwalszych podstawach i zyskałby łatwiejszą i pewniejszą możność dalszego rozwoju naukowego w przyszłości. Dla kraju zaś nie może być obojętnem przyszłe wychowanie religijne młodego pokolenia żydowskiego“.

Rokowania Wydziału kraj. z gminami izraelickiemi dały następujące wyniki. Z 252 gmin przysłało odpowiedzi 113; wiele gmin zapowiedziało powzięcie uchwał dopiero w październiku b. r., po ukonstytuowaniu się Rad wyznaniowych.

Dotychczas złożono na ten instytut w gotówce i papierach wartościowych 5330 kor.; na fundusz żelazny deklarowano 50.875 kor., zaś na utrzymanie zakładu roczne subwencye w wysokości 8.030 kor.

Wyniki te, jak zaznacza sprawozdanie Wydziału krajowego, zawdzięczać należy w znacznej części niestrudzonym zabiegom osobistym prof. dr. Sternbacha.

O r g a n i z a c y a tego instytutu podług projektu Wydziału krajowego, przyjętego przez Sejm, będzie następująca:

Obejmować on będzie dwa oddziały: p r o s e m i n a r y u m, przeznaczone do kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych i wydziałowych i s e m i n a r y u m do kształcenia nauczycieli w szkołach średnich.

Do p r o s e m i n a r y u m przyjęci być mogą w charakterzę uczniów zwyczajnych maturzyści seminaryów nauczycielskich. Nauka trwać ma jeden rok i obejmować przedmioty: język hebrajski i lekturę pisma św. (6 g. tyg.), liturgię, rytuały wraz z łatwiejszymi wyjątkami z talmudu (6 g.), historyę i literaturę żydowską, ze szczególnem uwzględnieniem historyi Żydów w Polsce (6 g.), homiletykę, Midrasch i metodykę wykładu (6 g.), razem 24 g. tygodniowo.

Uczniami zwyczajnymi s e m i n a r y u m teologicznego mogą być słuchacze zwyczajni wydziału filozoficznego na uniwersytecie lwowskim, a zatem kandydaci z egzaminem dojrzałości gimnazyalnym. Nauka trwać ma 4 lata z następującym planem:

1) dla wszystkich lat: język hebrajski i biblia (4 g.), liturgia i nauka rytuału (3 g.), historya i literatura żydowska, z szczególniejszem uwzględnieniem Żydów w Polsce (3 g.).

Oddzielnie dla I. i II. roku: homiletyka (2 g.), talmud (2. g.), oddzielnie dla III. i IV. roku homile-

tyka (2 g.), ćwiczenia z zakresu studyów biblijnych (1 g.), z zakresu studyów liturgicznych (1 g.), z zakresu historyi i literatury żyd. (1 g.) talmud (3 g.); razem dla I. i II. r. 14 g., dla III. i IV. r. 18 godzin tygodniowo.

Projektowanem jest nadto po upływie 4-lecia utworzenie wyższego oddziału dla krzewienia nauki judaistycznej, zwłaszcza studyów talmudycznych. Nauka na tym wyższym oddziale trwałaby 2 do 3 lat i tylko ci absolwenci seminaryum na kursy te w charakterze uczniów zwyczajnych uczęszczać będą mogli, którzy zechcą dobrowolnie pogłębić swą wiedzę i naukowo pracować. Program naukowy tego kursu obejmowałby: talmud i prawo żydowskie (11 g.), komentarze biblijne (5 g.), liturgia i filozofia religii (6 g.), razem 22 g. tygodniowo. Zadaniem tego oddziału byłoby głównie kształcenie rabinów.

Zarząd tego całego instytutu teologicznego spoczywać będzie w rękach osobnego kuratoryum, złożonego: z delegata Wydziału krajowego; jednego z inspektorów Rady szkolnej krajowej jako reprezentanta rządu, reprezentanta wyznania mojżeszowego w Radzie szkolnej krajowej, 2 rabinów lwowskich (postępowy i ortodoksyjny), 8 delegatów po jednym z 8 Zborów wyznaniowych, które najwyższe subwencye dla instytutu wyznaczyły, wreszcie 8 delegatów powołanych przez Wydział krajowy z pośród osób wyznania izraelickiego, które większe położą zasługi około założenia i rozwoju instytutu. Czas urzędowania członków kuratoryi trwać ma 3 lata.

Ciało nauczycielskie składać się będzie z 3 profesorów i 2 docentów; wszystkie wydatki na płace nauczycieli, w kwocie 19.500 K., ponosić będzie fundusz krajowy, przy udziale zasiłku ze skarbu państwa, wydatki zaś administracyjne, na lokal, światło, opał, przybory szkolne i t. p., będą pokrywane z dobrowolnych zobowiązań gmin.

Dopóki nie stanie własny gmach instytutu, lwowski Zbór izraelicki ofiarował na ten cel sale wykładowe w szkole męskiej im. Abrahama Kohna przy ul. św. Stanisława l. 5.

Proseminaryum otwarte ma być we wrześniu przyszłego roku, zaś seminaryum w 1909 r.

Profesorów pierwszych mianuje Wydział krajowy w porozumieniu z Kuratoryum; dalej zaś profesorowie sami będą dobierać sobie kolegów (jak na uniwersytecie), zatwierdzać ich zaś będzie Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii Kuratoryum.

Językiem wykładowym będzie język polski.

Przy instytucie urządzonym też będzie internat.

Tak w głównych zarysach przedstawia się instytucya, która powołaną jest do wykształcenia przyszłych wychowawców młodzieży żydowskiej w szkołach ludowych i średnich. Będzie ona w rękach samychże Żydów, jednak Wydział krajowy a pośrednio Sejm, będzie mógł czuwać, aby kierunek jej nie zeszedł na manowce.

Lwią część około doprowadzenia jej do skutku przypisac należy zabiegom dra Sternbacha, który nie mało trudu i pracy poniósł, nim dzieło jego zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. W wyż. podanym projekcie — jak nas zapewnił radca dr. Sternbach — zajdą jeszcze pewne modyfikacye. Praca jeszcze nie skończona, jeszcze wiele trudu musi twórca tej instytucyi ponieść, nim podwoje nauki będą dla kandydatów otwarte. Nie możemy również pominąć milczeniem wielkie zasługi lwowskiego i krakowskiego Zboru izr. jakoteż i Zborów niektórych wielkich miast prowincyonalnych koło powstania tego pożytecznego Zakładu, z którego oby wyszli ludzie, przejęci najszlachetniejszemi hasłami i wdzięcznością dla jego twórców.

Sprawozdanie

z ankiety w sprawie reformy nauki religii mojżesz. w szkołach galicyjskich, odbytej dnia 11. lutego 1907. w sali posiedzeń c. k. Namiestnictwa we Lwowie, na podstawie stenograficznego protokołu, wydanego przez c. k. Radę szkolną krajową.

(Ciąg dalszy.)

Dr. Sternbach: Teraz mam zamiar przedstawić plan dla szkół średnich. Co się tyczy szkół gimnazyalnych i realnych, zaznaczyć musimy, że w zakresie hebrajszczyzny plan dzisiejszy daje taką miarę, jakiej przekroczyć nie można; nie podobna zatem myśleć o rozszerzeniu materyału hebrajskiego. Nie chodzi też o to, aby skrócić rozmiary hebrajszczyzny, a tylko zbyt bujna wyobraźna albo mala fides mogły puścić w obieg pogłoskę, że istnieje zamiar rugowania tekstów hebrajskich. Rugować chcę tylko chwasty, które naukę religii tamują, rugować chcę wybryki tych, którzy formę wyżej cenią niż treść. Modlitwy i liturgiczne części biblii objęte dotychczasowym planem będą nadal czytane w języku hebrajskim ze względu na praktykę synagogalną — ale ten wzgląd nakłada zarazem obowiązek, aby język uważać jedynie za środek pomocniczy do celu, którym jest zrozumienie treści odnośnych ustępów. Natomiast zerwać chcę z metodą dzisiejszą, która karmi uczniów tak zwaną historyą biblijną; zamiast opowiadań, które dają bardzo blade odbitki biblii, proponuję lekturę biblii.

Postawiliśmy tu jako główną podstawową zasadę, że zamiast dzisiejszej „historyi biblijnej“ dajemy biblię samą z drugiej ręki. Nie możemy czytać jej w tekście hebrajskim, czytajmy ją przynajmniej w przekładzie polskim. Czytając biblię samą w języku polskim, chłopak łatwiej przejmie się treścią i kolorytem Pisma Świętego niż dzisiaj, gdy polegać musi na marnych przeróbkach albo na przeróbkach z niemieckich

przeróbek, przejmie się też podniosłym stylem biblii, który tyle pokoleń nakarmił i wszystkie pokolenia na przyszłość nakarmić potrafi. Wprowadzamy więc dzieje biblijne w połączeniu z lekturą biblii. Ma to być szkolna lektura biblii, gdyż niektóre ustępy niestósowne dla młodego wieku czytelników, zwłaszcza w niższych klasach, trzeba będzie pominąć w przekładzie. Rozumiem to tak: całą biblię podzieli się na ośm, względnie 7 części i każda klasa dostanie osobny podręcznik. Fachowcy opracują odpowiednią ilość zeszytów, a w każdym zeszycie mają być dla odnośnej klasy umieszczone hebrajskie ustępy liturgiczne z polskim przekładem, aby ułatwić tłómaczenie i zrozumienie oryginałów. Nie jako substrat do nauki języka hebrajskiego umieszczamy te ustępy, lecz dlatego, że modlitwy w synagodze odprawia się po hebrajsku; muszą zatem być czytane w tym języku i zrozumiane, ale świętą jest tylko treść, a za rzecz przypadku uważam, że właśnie w szacie hebrajskiej treść występuje.

Jako filolog uznaję, że ze stanowiska naukowego musi się potępić taki mechaniczny sposób przekładania, musi się uznać nawet pewną wadę dydaktyczną. Ale kiedy tu chodzi o rzecz inną; chodzi o to, aby chłopak nie miał trudności nieprzezwyciężonych przy każdem słowie i aby kult dla treści nie cierpiał pod wpływem niedomagań lingwistycznych. Kiedy uczeń np. czyta ustęp Izajasza, nie może sobie z tekstem dać rady bez językowej wprawy i bez wydatnej pomocy nauczyciela. Ale jeżeli chłopiec zna z lektury biblijnej treść i styl całego Izajasza, a nadto zaraz przy tekście hebrajskim ma polskie tłómaczenie, całkiem inaczej rzecz się przedstawia i daleko skuteczniej osiągnie się skutek zamierzony. Ja wiem, że to jest bardzo niepedagogiczny środek, o ile się bierze w rachubę stronę filologiczną, ale powtarzam jeszcze raz, że tu nie powinno wcale chodzić o formę, ale wyłącznie o treść czytanego rozdziału.

Uwagi historyczne, geograficzne, rzeczowe, moralno-etyczne, jakie nasuwa tekst biblijny, należy dołączać do każdego zeszytu. Tak np. obserwacye o stosunkach egipskich, asyryjskich, babilońskich, o wykopaliskach, o kodeksie Hamurabiego i t. d., te lub owe szczegóły antykwaryczne, byłyby wcale pożądane. Powinny być także uwydatnione moralne i etyczne prawidła wynikające z opowiadania biblii. Przy końcu zeszytu, jak już nadmieniłem, ma być drukowaną część liturgiczna także z przekładem w języku wykładowym.

Ze stanowiska praktycznego trzeba podręcznik rozłożyć na szereg zeszytów. Nie każdy uczeń zaraz w I-szej klasie ma tyle pieniędzy, aby mógł sobie całą książkę kupić; nie każdy dochodzi do klas wyższych lub najwyższych; niechaj więc sobie w każdej klasie kupi zeszyt, tylko dla tej klasy potrzebny.

Na wstępnej konferencyi, którą wczoraj odbyliśmy, aby z góry przyjść do porozumienia w ogólnych zarysach, ta zasada została przyjęta, z czego nadzwyczaj się cieszę. Wielebny Pan rabin Caro bardzo gorąco powitał tę propozycyę. Szczegółowe opracowanie planu jest sprawą więcej dydaktycznej natury. Tylko kwestya co do hebrajszczyzny musi być jasno sformułowana. Tu instrukcya powinna być zupełnie ścisła. Dzisiejsza instrukcya jest trochę elastyczna. (C. d. n.)

KAZET.

Historya powszednia.

Wbrew utartemu zwyczajowi nowelistów, którzy zazwyczaj zmieniają nazwę miejsca, gdzie się rzecz dzieje, powiem prawdę, że było to w Delatynie i usprawiedliwiając na wstępie treść tej miniaturowej nowelki powtórzę za Wyspiańskim: „że jest to rzecz prawie wesoła, a ogromnie przez to smutna“.

Ile razy byłem w dzień targowy na rynku w Delatynie, wstępowałem do niej, by kupić dla dzieci moich: garnuszki, dzbanuszki, dwojaczki, ryneczki, bo ona tylko posiadała na składzie takie drobne gliniane naczyńka, w których dzieci moje gotowały: z wody, kamyczków i piasku obiady dla lalek.

Ta ona, to była żydówka, staruszka w podeszłym bardzo już wieku. Mogła mieć lat siedmdziesiąt, może ośmdziesiąt i więcej. Na twarzy jej pożółkłej, jak pergamin, niestrudzony rzeźbiarz Czas zupełnie snadź zadowolony z dokonanego dzieła, lub zniechęcony może zbyt małą liczbą spektatorów jego mistrzowskiej sztuki, przestał rylcem swym znaczyć ślady wieku. Twarz miała wygląd Mumii; z głębokich oczodołów świeciły tylko czasem dziwnie jak na taką staruszkę, młodzieńczym jeszcze blaskiem nieprzygasłe wcale źrenice. Miała sklepik... jeśli sklepikiem nazwać można norę ciemną, niską o powierzchni czterech metrów kwadratowych, do której z pod szerokiego okapu dachu wpadało przez małe okienko skąpe światło dnia, wstrzymywane prócz tego przez garnuszki na futrynie okna dla przynęty nabywców wystawione.

Przynęta jednak zbyt silna być nie musiała, bo rzadko kto wstępował do jej sklepu. Nic w tem dziwnego. Konkurencyi z przekupniami na rynku, którzy szeroko rozstawiwszy swój towar krzykliwie go zachwalali, zaczepiając przechodniów — staruszka znieść nie mogła. Była zupełnie sama, jak palec na świecie. Mąż odumarł ją dawno, dzieci, brutalnem prawem natury i zwyczaju, odeszły gdzieś w świat, daleko, by stworzyć własne odrębne ogniska. Musiała utrzymywać się sama z własnego zarobku.

Kiedy już przez czas dłuższy kupowałem u niej nie targując się nigdy tanio po kilka groszy naczyńka, z któremi dzieci moje bardzo szybko przy zabawie

dawały sobie radę — było, jak zauważyłem, każde zjawienie się moje w jej sklepie chwilą dla niej radosną. Widziałem to po żywiej płonących źrenicach i po uśmiechu, który stan staruszki czynił wtedy nad wyraz — miłą. Rozpytywała mię o dzieci, o wiek ich i zdrowie, więc przysiadłszy na zydelku, gawędziłem z nią nieraz długo, w czem bardzo rzadko kiedy ktoś z kupujących nam przeszkodził. Poznała, że jestem jej szczerze życzliwy, że rozmowa moja to nie zwyczajna tylko zdawkowa gra słów, więc otworzyła przedemną swe serce i wysnuła z głębin swej zbolałej duszy w prostych słowach szare pasmo dni swoich w ciągłej nędzy i niedostatku, aż do późnej starości, której się doczekała w zupełnem osamotnieniu. Szare pasmo dni długiego życia, tak powszedniego, tak pozbawionego dramatycznych konfliktów, tak okropnego w normalnym swym przebiegu, że je nawet opisywać — nie warto.

— Czy dużo zarabiacie na utrzymanie? — spytałem.

— Około pięć reńskich miesięcznie.

— Jakto! *pięć reńskich* na cały miesiąc?! — zawołałem i to wam wystarczy?!

— Dziękować Bogu, wystarczy na wszystko; dwa reńskie płacę za sklep, a trzy to dosyć dla mnie starej na chleb, fasolę i na resztę — żyć można.

Kiedy opuszczałem Delatyn, poszedłem się także i z moją staruszką pożegnać.

— Niech panu Bóg da zdrowie — mówiła wznosząc ku mnie oczy, w których widziałem wiele szczerej dla mnie życzliwości — niech Bóg da zdrowie żonie pańskiej i dzieciom i niech pan żyje sto dwadzieścia lat i niech pan będzie kiedyś tak wysokim urzędnikiem, żeby pan miał aż sto reńskich miesięcznie.

Dziękując jej serdecznie za życzenia, nie mogłem powstrzymać uśmiechu, który zwrócił uwagę staruszki.

— Dlaczego się pan śmieje?

— Bo moja droga kobieto, ja mam już dawno przeszło sto reńskich miesięcznie, a kształcąc dzieci w mieście wyżyć z tej pensyi nie mogę.

Gdym wymówił te słowa widziałem, jak w jej szeroko otwartych oczach odmalowało się najpierw zdumienie, które wkrótce jednak ustąpiło miejsca niedowiarstwu.

— Kłamie — czytałem w jej spojrzeniu — wymieniłam mu taką sumę pieniędzy, którąby dla dwudziestu osób wystarczyć mogła, a on kłamie, że już ma więcej. Taki był dla mnie zawsze szczery i otwarty a teraz przy pożegnaniu — kłamie.

— No, no, niech pan ma i więcej — mówiła już głosem oziębłym — niech panu da Bóg jeszcze więcej. Nie chcąc złego o sobie zostawić mniemania, starałem się wytłumaczyć staruszce, jakie są teraz olbrzymie wydatki, ile wszystko kosztuje, ile na wychowanie dzieci łożyć potrzeba. Słuchała mnie cierpliwie, uśmiechała się, ale uważałem, widziałem to doskonale, że słowom mym wcale nie dawała wiary.

— Sto reńskich miesięcznie, więcej niż sto reńskich — powtarzała pół głosem.

Teraz, gdy brak mi monety (co jest w dzisiejszych czasach rzeczą powszednią) przypominam sobie moją staruszkę i znacznie lżej mi znosić niedostatek i biedę.

Wszystkim towarzyszom niedoli radzę czynić to samo.

KAZET.

Do spadkobierców Jankiela.

Nie! to nieprawda, że dusza Jankiela
Przeszła bez śladu w nadsłoneczne światy,
Że uczuć jego już nikt nie podziela,
Że woń straciły już poezyi kwiaty,
Co z nieśmiertelnych tych ksiąg Tadeusza
Do głębi każde serce polskie wzrusza!

Nie! to nie prawda! ja nie wierzę w słowa
Tych, którzy nowe dziś wskazują drogi,
Bo fałsz i kłamstwo się w ich sercu chowa,
Bo to zaprzańcy są tylko i wrogi,
Co z uczuciami walczą najświętszemi,
Chcąc wydrzeć miłość do rodzinnej ziemi.

Nie! to nie prawda! znam te rzesze bratnie,
O każdej dobie wierne swej Ojczyźnie,
Wiem, że nie pójdą w nastawione matnie,
Bo po Jankielu wzięły serce bliźnie,
Bo gra im w duszach ta co wstrząsa łona,
Ta pieśń przez mistrza tonów — nie skończona!

Wiem, że co moją, jest też ich tęsknotą,
Mój ból ich bolem, a radość radością,
Że snujem razem nić marzenia złotą
I że tą samą płoniemy miłością
Ku tej, co w blaskach lśni Pani słoneczna
I że wołamy razem, zgodnie: wieczna!

Wiem, że te same wspólne mamy cele,
By Ją oglądać w blasków aureoli,
Że chociaż los nam cierń pod stopy ściele
Wierzymy: że jest Bóg i kres niedoli.
I wiem, że żaden nas wróg nie pokona,
Gdy w wspólny łańcuch złączymy ramiona.

SAL. SPITZER.

Spinozismus.

Ein Beitrag zur Psychologie und Kulturgeschichte des Philosophierens. Von *Dr. M. E. Gans.* Wien 1907. Josef Lenobel. Verlagsbuchhandlung.

(Ciąg dalszy).

Na wzór Euklidesa stosując zasadę matematyczną, której definicye i pojęcia są tworami abstrakcyj-

nymi, odpowiadającymi określeniom bez względu na rzeczywistość, Spinoza stworzył definicye i aksyomaty filozoficzne i na ich podstawie dowodził istnienia zdefiniowanych rzeczy, oraz wyciągał konsekwencye z tegoż istnienia.

Z większych prac jego wymienić należy:

1. Traktakt o Bogu, człowieku i jego szczęśliwości.
2. „ o poprawie umysłu.
3. „ teologiczno-polityczny.
4. „ polityczny (szczegółowe rozwinięcie poprzedniego).
5. Zasady karteryańskiej filozofii z dodatkiem „Rozmyślania metafizyczne“.
6. Gramatyka języka hebrajskiego.
7. O tęczy (nauka optyki).
8. Etyka*) (najważniejsza jego praca) dzieli się na pięć ksiąg:

I. O Bogu. II. O naturze w pochodzeniu umysłu. III. O pochodzeniu i naturze namiętności. IV. O niewoli ludzkiej, czyli o siłach namiętności. V. O potędze rozumu czyli o wolności ludzkiej. Głównym celem tej pracy jest wskazanie drogi do prawdziwego szczęścia na ziemi. Określa on Boga jako najdoskonalszę istotę a jako najwyższe dobro człowieka uznaje poznanie Boga.

Wiara jest posłuszeństwem prawu Bożemu, jest pełnieniem cnoty, filozofia jest dociekaniem prawdy. Jedna jest więc od drugiej zupełnie niezależną i nie mogą sobie wzajemnie szkodzić, lecz dopełniają się a działając wspólnie, uszlachetniają człowieka.

W traktacie o poprawie umysłu uważa jako prawdziwe dobro człowieka poznanie prawdy, która nie może być zmienną i jest jedynem szczęściem ludzkości.

Traktat teologiczno-polityczny rozumowo krytykuje Biblię, a następnie rozwija zasady polityczne, wypowiadając poglądy na stosunek religii do filozofii i państwa. Zwraca się przeciw wszelkiej władzy kościelnej, zaprzeczając jej boskiego pochodzenia. To wywołało oczywiście gromy oburzenia przeciw niemu w czasie wszechwładnego panowania duchowieństwa, bo hierarchia kościelna widziała się zachwianą w swych posadach. (C. d. n.)

Kronika.

— **W numerze** tym drukujemy nowelkę „Historya powszednia“ i wiersz „Do spadkobierców Jankiela“ znanego poety, nowelisty i literata „Kazet“ (pseudonim).

— **Nabożeństwo** dziękczynne na intencyę wyzdrowienia Najjaśniejszego Pana odbyło się dnia 26. października w wielkiej synagodze za inicyatywą prezesa tut. Zboru izr. p. Kieslera. Synagoga była szczelnie zapełniona, a Rada izr. gminy wyzn. była in corpore obecną.

— **Przełożeństwo** lwowskiego Zboru izraelickiego uchwaliło na odbytem pod przewodnictwem prezesa dra Schaffa nadzwyczajnem posiedzeniu wystosować do p. Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, prof. Jaworskiego, posła na Sejm i do dra Sternbacha, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i reprezentanta wyznania mojżeszowego w Radzie szkolnej krajowej, trzy dziękczynne adresy, za ich gorliwe popieranie sprawy żydowskiego instytutu teologicznego.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono wystosować za pomocą wszystkich galicyjskich gmin żydowskich odezwę do całego galicyjskiego żydostwa o nadsyłanie datków na budowę własnego domu dla instytutu teologicznego i złączonego z nim internatu.

— **Dola nauczycieli** *religii mojż. ustanowionych za remuneracyą.* Od kilku wyż wymienionych nauczycieli otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W 20. numerze „Wychowania i Oświaty“ czytamy w artykule wstępnym „Nowa era“ o korzyściach, jakie odniosło nauczycielstwo nasze, tem samem i nauczyciele religii mojż. z ostatniej regulacyi płac, że mogą bez troski oddawać się pracy zawodowej. Inaczej rzecz się ma z nauczycielami ustanowionymi za remuneracyą od szeregu lat w różnych miastach kraju naszego. Ustawa szkolna z dnia 22. czerwca 1899 dz. u. kr. Nr. 81. §. 6. przyznaje za tę czynność 50 koron rocznie za godzinę, począwszy od klasy czwartej. Remuneracyę wypłaca się po upływie półrocza szkolnego z dołu.

W myśl więc wyżej przytoczonej ustawy nauczyciele religii uczą w trzech klasach niższych szkoły ludowej *bezpłatnie*, a otrzymują remuneracyę tylko za udzielane godziny w klasach wyższych i za exhortę. Z tego wynika, iż nauczyciel taki, ucząc w czterech szkołach, a więc 40 godzin tygodniowo, otrzymuje z końcem półrocza po wysłaniu wykazu godzin przez Radę szk. okręgową, do przyjścia asygnaty z Rady szk. kr., a więc po 8, a nawet 9 miesiącach remuneracyę w wysokości 400 koron, a ucząc tylko w trzech szkołach 30 godzin tygodniowo tylko 300 koron. Opłakańszych stosunków już nigdzie znaleźć nie można, a zajmują takie „posady“ nauczyciele z maturą i kwalifikacyą w II. klasie płac, gdzie najniższa płaca nauczyciela tymczasowego z maturą dochodzi do tysiąca koron. Zauważyć też należy, iż niektórzy nauczyciele religii zajmują owe za remuneracye posady trzy, cztery, a nawet więcej lat. A teraz jeśli nauczyciel taki, musi utrzymywać biedną rodzinę, a niektórzy są żonaci, wtedy zadłużają się i żyją w nędzy.

Nauczyciele ci tuszą więc nadzieję, iż Wysoka c. k. Rada szk. krajowa uwzględni ich przykre położenie i czy przez kreowanie posad, gdzie ku temu odpowiadają ustawą wymagane warunki, czy też w

---

*) Etyka w polskim przekładzie przez Ant. Paskala wyszła w Bibl. filoz. w Warszawie 1888.

inny sposób zaradzi złemu, a zyska szczerą wdzięczność tych, którzy chcą pracować dla dobra kraju.

— **Od Redakcyi**. Sprawa ta piekąca leży nam na sercu i już kilkakrotnie o tem pisaliśmy. Towarzystwo nasze w tej kwestyi wniosło petycyę tak do Sejmu, jak i do c. k. Rady szk. krajowej, która wygotowała projekt, aby nauczycielom religii mojż. za remuneracyą ustanowionym płacono za *wszystkie godziny*. Sejm odesłał projekt ustawy do Wydziału kraj., celem zbadania efektu finansowego, a z powodu krótkiego terminu sesyi sejmowej, sprawa ta prawdopodobnie przyjdzie pod obrady najbliższej kadencyi sejmowej. Co się zaś tyczy kreowania posad, czyni prezes Towarzystwa naszego ciągle u Wysokich Władz szkolnych starania, ale według zapewnień czcigodnego radcy dra Sternbacha, kreowanie posad musi nastąpić sukcesywnie. Opóźnienie wypłaty remuneracyi pochodzi stąd, że często przychodzą wykazy godzin z Rad. szk. okręg. zamiast 15. lipca, 15. września i t. p. Spodziewać się należy, że i w tym kierunku sanacya stosunków tych wkrótce nastąpi.

— **Nowe gimnazyum** zostało otwarte 21. października b. r. w Trembowli. Z ramienia Rady szk. kraj. przybyli Radca Dworu dr. Ignacy Dembowski i inspektor szkół średnich radca dr. Fr. Majchrowicz. Dr. Ignacy Dembowski serdecznie i gorąco przemówił do młodzieży szkolnej, nawołując ją do rzetelnej i sumiennej pracy.

— **Nowe seminaryum** nauczycielskie zostało otwarte w Kętach, na uroczystość tę przybyli z ramienia Rady szk. kraj. Radca Dworu dr. Ignacy Dembowski i Radca szkolny Mieczysław Zaleski. Kraj nasz dostał znów dwa przybytki nauki dla kształcenia młodzieży.

— **Z okazyi uchwalenia** przez Sejm krajowy założenie izr. instytutu teologicznego we Lwowie wysłało Towarzystwo nasze następujące pisma:

L. 50. Do Jaśnie Wgo Pana Dra Szymona Schaffa, prezesa gminy izraelickiej we Lwowie. Wydział podpisanego Towarzystwa uchwalił na posiedzeniu z 16. b. m. wyrazić tak J. WP. Prezydentowi, jak i całemu Zborowi izr. we Lwowie serdeczne i gorące podziękowanie za hojne wyposażenie mającego powstać tak pożytecznego zakładu jakim jest instytut teologiczny dla kształcenia nauczycieli religii mojżesz., jakoteż za trudy i starania poniesione koło powstania tej pożytecznej dla dobra żydowstwa i młodzieży szkolnej instytucyi w kraju naszym. Z przyjemnością zaznaczamy, że nietylko teraz ale zawsze lwowska Gmina wyznaniowa przoduje wszystkim gminom żydowskim w kraju w ważnych sprawach kulturalnych i materyalnych, ogół naszych współwyznawców obchodzących, że wreszcie lwowska Gmina wyznaniowa popiera wszelkie instytucye żydowskie, które korzyść krajowi naszemu przynoszą. Podpisany Wydział prosi o łaskawe odczytanie niniejszego pisma pełnej Radzie wyznaniowej.

Pismo do dra Leopolda Jaworskiego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i dra Józefa Wereszczyńskiego członka Wydziału kraj. we Lwowie opiewa: Jaśnie Wielmożny Panie! Wydział podpisanego Towarzystwa ośmiela się na tej drodze przesłać J. W. Panu serdeczne i gorące podziękowanie za życzliwe poparcie powstania izr. instytutu teologicznego we Lwowie. Przyczynienie się do urzeczywistnienia tego zakładu uważamy za wielki czyn obywatelski, bo spodziewać się należy, że z instytucyi tej wyjdą nauczyciele, którzy przejęci będą miłością Ojczyzny, bojaźnią Bożą i szerzeniem prawdziwej miłości bliźniego, co jest świętym obowiązkiem każdego nauczyciela.

L. 53. Do Jaśnie Wgo Pana Dra Leona Sternbacha profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wydział podpisanego Towarzystwa na posiedzeniu z dnia 16. b. m. uchwalił wyrazić Ci, wielce Czcigodny Panie Radco, za niezmordowaną pracę, za płomienny zapał, za poświęcenie bez granic, za niezliczone trudy i ofiary materyalne, ponoszone koło powstania izr. instytutu teologicznego we Lwowie dla dobra żydowstwa galicyjskiego i młodzieży szkolnej — wyrazy głębokiej czci i szczerego podziękowania. Oby Wszechmocny — udzielił Ci Panie Radco długich i szczęśliwych lat życia dla dalszej pracy dla dobra kraju.

Za Wydział:

N. Schipper, prezes. *M. Ingber,* sekretarz.

— **Krajowe Towarzystwo** nauczycielskie „Ognisko“ we Lwowie zakłada sanatoryum dla chorych nauczycieli i w tym celu urządziło loteryę za zezwoleniem Ministerstwa skarbu. Na odbytem zgromadzeniu wybrano komitet, który ma się zająć urzeczywistnieniem tej akcyi. Na czele Komitetu stanął czcigodny wiceprezydent c. k. Rady szk. kraj. Dr. Edwin Płażek i Radca Dworu dr. Ignacy Dembowski. Ze względu na szlachetny cel, jakim jest stworzenie tak humanitarnej instytucyi dla chorych nauczycieli, powinni wszyscy bez różnicy wyznania i narodowości gorliwie zająć się rozprzedażą losów na rzecz sanatoryum, aby ten zakład jak najprędzej przyszedł do skutku.

— **Wiec obywatelski** w sprawie umieszczenia tut. szkół średnich odbył się dnia 27. października b. r. w sali kasyna miejskiego w obecności zwyż 200 obywateli. Zebraniu przewodniczył dr. Kornel Paygert, poseł na sejm kraj., sekretarzowali prof. Blauth i Saloni. Referat wyczerpujący wygłosił p. M. Pilecki, który w dosadnej krytyce podniósł, jak synowie nasi niszczą zdrowie w tych nędznych budynkach szkolnych, urągających wszelkim przepisom sanitarnym. Po bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono wysłać deputacyę obywateli za pośrednictwem posła p. Stwiertni do ministerstwa wyznań i oświaty z żądaniem wybudowania odpowiednich budynków na pomieszczenie

szkół średnich w mieście naszem, jakoteż w tej samej sprawie udać się do władz krajowych. W sprawie zawiązania w mieście naszem Towarzystwa ochrony młodzieży szkolnej referował p. Bobelak. Wykład p. B. wywarł na obecnych głębokie wrażenie, okazał wielką znajomość stosunków, jakie panują wśród młodzieży naszej, potrzebującej opieki poza szkołą. Dyskusya była bardzo ożywiona, a poszczególni mowcy wyrazili szan. prelegentowi zasłużone uznanie. W końcu uchwalono założyć rzeczone Towarzystwo, a celem urzeczywistnienia tegoż, wybrano Komitet złożony z 12. obywateli.

— **Odczyt** o Karpatach wschodnich i kąpielach w Prucie wygłosił dnia 18. października w sali teatralnej znany sympatyczny poeta p. Zdzisław Kamiński. Wielki miłośnik przyrody roztoczył przed nami piękne obrazy naszych gór, ich pożytek, orzeźwiające powietrze, które zbawiennie wpływa na nasz organizm. Cały odczyt był istną biesiadą dla obecnych.

— **Wystawe** amatorskich prac malarskich, sztuki stosowanej i robót kobiecych urządziło „Koło Panien Polek" w salach tut. Kasyna miejskiego od 18—24. października. Obejmowała ona zwyż 600 prac, z których wyszczególniały się obrazy szkoły artysty malarza M. Kleczewskiego, ks. Hopka (widoki zdjęte w Tatrach) Lizona, Quela, Rudkowskiej i inne. Również pięknie reprezentowała się sztuka stosowana i dział robót kobiecych i ręczne roboty koronkowe, hafty, kapy, nakrycia, dywaniki, woaly i t. p. Złoty medal dostali: Ks. Hopek, Lewicki Maksymilian, Eder Ludwika, Kerekjarto Józefa, Szkoła przemysłu drzewnego i Weksówna Marya, oprócz tego rozdzielono medale srebrne, bronzowe i listy pochwalne. Dla braku miejsca nie wyliczamy osób, które powyższe medale otrzymały. Wystawa cała robiła bardzo a bardzo dodatnie wrażenie, znalazła ogólne upodobanie a zwiedziło ją zwyż 3000 osób, dochodu czystego było 400 K.

— **Towarzystwo amatorskie** im. hr. Fredry wystawiło sztukę „Porwanie Sabinek", wszyscy amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie.

— **Teatr polski** pod dyrekcyą A. Müllera odegrał sztukę „Dom waryatów", sala teatralna była szczelnie zapełnioną, a publiczność wybornie się ubawiła.

— **Odpowiedzi od Redakc** i. P. Hechtowi w Czortkowie. Wiele jest w artykule Pana słusznych i trafnych uwag, z różnych przyczyn umieścić nie mogliśmy. Listownie obszernie. P. Bleiweisowi w Tarnowie. Zrobiliśmy wszystko, spodziewać się należy dobrego wyniku. P. Bib. w Podgórzu. Trochę cierpliwości, a wszystko będzie dobrze. P. St. w K. Do czasu dzban wodę nosi, człowiek przewrotny i zły sam sobie szkodzi.

— **Z powodu** braku miejsca zagadki wydrukujemy w następnym numerze.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper w Stanisławowie. Z drukarni i litografii St. Chowańca w Stanisławowie.